

CIODU

ERÃO COMEÇA
I 16 DE OUTUBRO

ney assinou decreto
de verão a partir do
utubro, quando os
tos em 60 minutos.
janeiro de 1989 e de
estados da região Sudeste
o de verão vai vigorar
il, Santa Catarina, Pa
de Janeiro, Espírito
Mato Grosso do Sul,
a, Sergipe, Alagoas,
ande do Nordeste
Estrito Federal, Pernambuco,
Noronha, Ilhas
o de Tocantins

AS DO CRUZADO

relo da Casa da Moeda
a nota de C\$ 100
tulação no ano que
distribuída a nota
do ano, a de C\$ 100
o que vem a de C\$ 100
nial será a nota de C\$ 100
ente, a última da
e deveria ser forte
o mais frágil que
pedas de C\$ 50
otas de C\$ 1 mil
o fim do ano. E
il — a nota de C\$ 100
em circulação? O
ro, antes de ser
o, tinha como
de 100 mil. A
ão atinga os
de significar que
á provavelmente
nitada a nota

LUXO

a de que o governo
nordomias foi o
ia, do envio de
idenciais para
de passar por
as. Após as
ficar muito
o confortáveis e
ente da República
mas" custarão a
(Cz\$ 13,5 bilhões)
as certamente
de casas no
tério do Urbanismo

EM CURITIBA

ndência dos eleitores
próximas Eleições
o de 1988, segundo
E, para prefeito:
EDT (PMDB)
PET (PT)
PTB (PTB)
PFL (PFL)
PT (PT)
PSC (PSC)
PH (PH)
Filio (PL)
a Paixão (PM)

TYGODNIK KATOLICKI

SOLECZNO-KULTURALNY

ZALOZONY W 1920 ROKU

LUD

KURYTYBA — 27 września (setembro) — 1988 — Nr 4.132 — (35/88)

"LUD" (O POVO)

ÚNICO JORNAL POLONES

NO BRASIL

FUNDADO EM 1920



XXIV IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

WYDARZENIA
TYGODNIA

Sport jako jedna z niewielu wartości tak powszechnie akceptowanych przez całe społeczeństwa rozpoczęła swój światowy festiwal. Po raz kolejny, tym razem w Seulu, pod sztandarami pokoju, czyste rywalizacji sportowej w duchu przyjaźni spotyka się najzdolniejsza sportowo młodzież ze wszystkich kontynentów.

Jeszcze nigdy dotąd w igrzyskach olimpijskich nie wzięła udziału tak liczna grupa narodowych reprezentacji. Spośród 167 członków MKOI w południowokoreańskich igrzyskach na start zgłosiło się 160.

Ale nie tylko dlatego igrzyska w Seulu są wyjątkowe. Ich organizatorzy zapewnili, nigdy dotąd niespotykane, sprzężenie najnowocześniejszej techniki ze sportem, najnowocześniejszy przekaz informacji na cały świat, obiekty sportowe, których architektura wybiega daleko w przyszłość. Seulskie igrzyska są także rekordowe pod względem ilości dyscyplin sportowych. To wszystko staje się miarą postępu i rozwoju cywilizacji na potwierdzenie uniwersalnych wartości sportu.

Obserwowane ostatnio w światowym sporcie osiągnięcia pozwalają przypuszczać, że wyniki sportowe osiągnięte podczas igrzysk nie będą odbiegać od ich poziomu technicznego.

Polski sport, którego najpiękniejsze tradycje związane są właśnie z igrzyskami olimpijskimi tym razem deleguje do Seulu reprezentację mniej liczną, niż było to podczas igrzysk w Tokio, Monachium czy Montrealu. I chociaż polscy sportowcy nadal osiągają dobre, a czasami nawet bardzo dobre

lokaty w międzynarodowym współzawodnictwie, to jednak ich liczba jest mniejsza niż przed laty.

Powodem obniżenia pozycji polskiego sportu na arenie międzynarodowej był kryzys jaki przeżywał nasz kraj na początku lat osiemdziesiątych. Sport jest tą dziedziną, w której skutki kryzysu są nadal widoczne.

Komitet do spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej oraz Polski Komitet Olimpijski przy udziale społecznych działaczy sportowych podjął trud reformowania sportu. Zarówno jego struktury, jak i systemu finansowania. Przygotowania kadry dla sportu i w miarę ograniczonych możliwości finansowych, inwestowania w nowe, niezbędne dla osiągnięcia dobrych wyników obiekty. Jednak na efekty tych reform trzeba jeszcze poczekać. Natomiast to, co nastroja pozytywnie to utalentowana sportowo młodzież, stanowiąca swoisty kapitał wprowadzanych zmian.

Polacy, których los rzucił w wiele zakątków świata zawsze dotąd wykazywali ogromną troskę o sport swego ojczystego kraju. Najlepszym tego dowodem jest pomoc jaką otrzymuje PKOl od Polonii. Bez niej prawidłowe przygotowanie ekip olimpijskich stałoby się prawie niemożliwe. Miejmy nadzieję, że i tym razem reprezentacja Polski na XXIV Igrzyska Olimpijskie w Seulu przyniesie nam wiele momentów radosnych, chociaż liczymy na znacznie mniej medali niż przed laty.

Stefan Paszczyk

Rząd Polski podał się do dymisji

Po raz pierwszy w dziejach reżymu komunistycznego, rząd podał się do dymisji po wstrzymaniu wotum zaufania ze strony Sejmu. Zbigniew Messner, Pierwszy Minister, "kierownym najwyższym interesem Państwa poprosił o dymisję całego rządu". Prośba została przyjęta przez 359 głosów, przeciw jednemu i 17 głosom wstrzymanych. Obecna Rada Ministrów będzie przy administracji kraju aż do wyznaczenia nowego rządu.

Messner w czasie przemówienia sejmowego przyznał, że nie zdołał powstrzymać galopującej inflacji, która doszła do 60 procent w skali rocznej. Stwierdził, że Polska, z powodu kryzysu ekonomicznego i społecznego oraz strajków, "stała się symbolem anarchii w świecie". Wyraził nadzieję, że nowy rząd złożony z technokratów oraz liderów nie związanych z partią komunistyczną będzie mógł otrzymać wotum zaufania społeczeństwa. Przypomniał jednak, że dymisja nie oznacza automatycznie rozwiązania wszystkich groźnych problemów państwa. Pierwszy Minister nie miał więcej warunków do rządzenia po ostrych krytykach jakie otrzymał ze strony oficjalnych związków zawodowych zrzeszających ponad 7

milionów członków. Sam Komitet Centralny Partii także był za usunięciem rządu by można było utworzyć nowy zgodnie z propozycjami i żądaniami opozycji.

Dymisja gabinetu rządowego dokonała się w momencie, kiedy to rząd przygotowywał się do negocjacji z opozycją a zwłaszcza z liderami zdelegalizowanego syndykatu "Solidarność". Kryzys polityczny skomplikował sytuację, gdyż trzeba będzie czekać na utworzenie nowego gabinetu. Jest także możliwe, że nowy rząd bardziej reformistyczny może ułatwić negocjacje już rozpoczęte.

Prawdopodobnym następcą Messnera będzie Władysław Baka, były dyrektor Banku Polskiego i członek Biura Politycznego Partii. Obecnie znajduje się w Moskwie celem dyskusowania sytuacji w Polsce z kierownictwem rządu sowieckiego. Baka jest zwolennikiem polityki pierestrojki Michaiła Gorbaczowa broniąc wprowadzenia do gospodarki polskiej zasad ekonomii kapitalistycznej. W niedawnym wywiadzie prasowym Baka bronił zasady produktywności, w myśl której zostaną zamknięte zakłady nieproduktywne. Wybór Baki na stanowisko premiera oznacza, że Jaruzelski jest zwolennikiem radykalnych zmian ekonomicznych i społecznych.

BRAZYLIA ZNOSI MORATORIUM

W czasie zebrania Rady Bezpieczeństwa Narodowego, Prezydent José Sarney, ogłosił koniec moratorium wprowadzonego w lutym 1987 roku z powodu braku środków by spłacić zaciągnięte długi zagranicę. Jednocześnie Sarney zaapelował do krajów wysoko rozwiniętych by zgodziły się na wprowadzenie nowego porządku ekonomicznego w świecie pozwalającego krajom Trzeciego Świata na spłacenie długów według własnych możliwości ekonomicznych.

Sarney w przemówieniu przeprowadził analizę powodów, które zmusiły rząd do ogłoszenia moratorium. Jednym z najważniejszych był brak rezerw dewizowych. Według prezydenta problem zadłużenia zagranicznego jest spowodowany obecną strukturą ekonomiczną świata i wymaga nie tylko roz-

wiązanych finansowych ale przede wszystkim politycznych. "Uważa się, że ciężar negocjacji winien spoczywać na krajach mniej rozwiniętych. Tymczasem winien być rozłożony na wszystkie kraje i kwestie sporne rozwiązane według zasady współodpowiedzialności" — powiedział Sarney.

Problem zadłużenia stanowi nieustanne zagrożenie na arenie międzynarodowej, dlatego wszystkie kraje winny się zjednoczyć i nie dopuścić do "niefortunnnych rozwiązań". Sarney powiedział, że nie zgodzi się na presję ze strony banków. Wprost przeciwnie proponuje by wszyscy szukali w sposób nowy wyjścia z sytuacji na bazie obopólnej ugody. "Już jest pora by wspólnota międzynarodowa zrozumiała naszą postawę. Brazylia robi wszystko co może. Oczekujemy tego samego ze strony naszych partnerów" — podkreślił prezydent.

◆ Lima — Archeolodzy amerykańscy podali do publicznej wiadomości, że został odkryty grób peruwiański sprzed 1500 lat zawierający bogate skarby złota i drogiecennych przedmiotów. Jest to jeden z najbogatszych znalezisk archeologicznych ostatnich czasów.

◆ Budapeszt — Władze komunistyczne Węgier ogłosiły amnestię dla wszystkich oskarżonych o branie udziału w rozruchach 1956 roku. Około 500 osób otrzyma większą wolność oraz możliwość wyjazdu za granicę. Węgrzy oczekują teraz rehabilitacji lidera rewolucji węgierskiej, Imre Nagyego, który został skazany na śmierć i rozstrzelany po wejściu wojsk sowieckich do Węgier.

◆ Warszawa — Rząd polski zgadza się na zmianę prawodawstwa dotyczącego organizacji związkowych. Przedstawiciel rządu, Stanisław Ciosek, podkreślił jednak, że "Solidarność" nie otrzyma statusu prawnego jeśli nie zmieni swej struktury. Mimo trudności w negocjacjach, Wałęsa jest pełen optymizmu oświadczając, że "nadszedł czas by zapomnieć o obopólnych urazach".

◆ Brasilia — W ubiegły piątek Konstytuanta zakończyła swe prace i tym samym oddaje w ręce narodu brazylijskiego nową Konstytucję. 474 parlamentarzystów głosowało za, 15 kontra i 6 wstrzymało się od głosowania. Prezydent Konstytuandy Ulisses Guimarães z radością oświadczył: "Doszliśmy. Dzięki Bogu i narodowi brazylijskiemu doszliśmy do mety".

◆ Tokio — Książę Akihito przejął funkcję imperatora Hiroito, który jest chory na raka trzustki. Na ulicach i w świątyniach ludzie i kapłani modlą się o zdrowie imperatora. Niektóre dzienniki angielskie oskarżyły ustępującego imperatora o prowadzenie imperialistycznej polityki w czasie II wojny światowej.

JAN NOWAK

Alojzy Mażewski z bliska

WSPOMNIENIE OSOBISTE

Alojzy Mażewski miał lat 72, gdy umarł. Tylko dwa dni tego długiego życia spędził w kraju swych ojców, gdy przyleciał do Warszawy na pogrzeb Prymasa Tysiąclecia. Ale lat dwadzieścia poświęcił tej Polsce, której prawie nie znał. Oddał jej Polskę i polską społeczność w Stanach Zjednoczonych bez reszty. Chwile życia rodzinnego, odpoczynku, rozrywki były rzadkie i krótkie.

Należałem do tych, którym przypadł przywilej poznania Mażewskiego z bliska. Ale zanim do tego doszło, gdy zajmowałem jeszcze stanowisko dyrektora Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, poznałem go jako niezawodnego i bardzo wpływowego sojusznika. Nie waham się powiedzieć, że gdyby nie energia i ogromne wpływy Mażewskiego — Radio Wolna Europa nie wyszłoby cało z opresji, w jakiej znalazło się w początkach lat siedemdziesiątych — w okresie polityki odprężenia, gdy najpierw chciał nas zlikwidować senator Fulbright, a potem tego samego próbowali dokonać inni — po cichu i niepostrzeżenie.

Później przyszły lata waszyngtońskie. I wtedy poznałem Mażewskiego dużo lepiej. Polonia miała szczęście. Przez blisko pół wieku kierowali nią kolejno dwaj wybitni ludzie. Karol Rozmarek stworzył Kongres Polonii. Mażewski podniósł bardzo jego znaczenie i wpływ. W kołach rządowych USA: w Białym Domu, w Departamencie Stanu, w Kongresie zdobył sobie niezwykły mir, prestiż i szacunek. Gdy z jego upoważnienia rozmawiałem z politykami, z reguły padało pytanie: a co na to Al? (Al, to amerykańskie zdrobnienie imienia Alojzy).

Mażewski zawdzięczał swoją wyjątkową pozycję instynktowi politycznemu, trafności sądu, a przede wszystkim niezwykłej umiejętności postępowania z ludźmi. Czuł się związany z Partią Republikańską, ale dobro sprawy stawał zawsze wyżej niż partykularne powiązania i zachowywał ścisłą neutralność i przyjazne stosunki z obu partiami. Dzięki temu był na przyjacielskiej stopie z Johnsonem i z Nixonem, z Fordem i z Carterem a przede wszystkim z Reaganem. Powtarzał angielskie porzekadło: do not put all eggs in one nest, co po polsku tłumaczy się: nie stawiaj na jednego konia. Dzięki temu potrafił utrzymać jedność Kongresu Polonii, który zrzesza sympatyków obu partii. Doradzałem Mażewskiemu na krótko przed śmiercią, by na zebranie ogólnokrajowe, które ma się odbyć w początkach października, zaprosił obu kandydatów — Busha i Dukakisa. Mażewski wpiers się zgodził, później zmienił zdanie. — Ja mam doświadczenie — powiedział. — W ostatniej chwili jeden z nich odwoła przyjazd, bo wypadnie mu coś ważnego, i skończy się na tym drugim. A ja muszę myśleć o tym, by Kongres Polonii był w dobrych stosunkach z przyszłym lokatorem Białego Domu bez względu na to, czy to będzie republikanin, czy demokrat. Poproszę oby, by nagrali swoje oświadczenie i przysłali nam video.

Oczywiście miał rację.

Znam ludzi, którzy uczyli Mażewskiego po polsku, gdy został prezesem Kongresu Polonii. Był bowiem Amerykaninem już w trzecim pokoleniu. Do końca życia władał polskim raczej słabo. Gdy mówił po polsku — mógł sprawiać na rozmówcy wrażenie prostaka. Gdy natomiast przedstawiał sprawy po angielsku, mówił jak świetny adwokat, którym był zresztą z zawodu, polityk wytrawny, umiejący przemówić do poczucia interesu a czasem emocji swego rozmówcy. Byłem wraz z Kazimierzem Łukomskim przy rozmowie prezesa Mażewskiego z sekretarzem stanu. Chwila była trudna, rozmowa ważna, Shultz był wyraźnie zmęczony i trochę jakby znudzony. Mażewski zamknął swoje exposé w sześciu minutach. Shultz z miejsca pogrążył w jego umiejętności tak

związkiego i jasnego przedstawienia złożonego problemu. Był najwidoczniej pod doskonałym wrażeniem i dalsza rozmowa toczyła się w bardzo dobrej atmosferze.

Pamiętam inny epizod. Tym razem chodziło o rozmowę z zastępcą sekretarza stanu, Johnem Whiteheadem, przed jego wyjazdem do Polski. Spotkaliśmy się przedtem we trójce: Mażewski, Łukomski i ja. Ponieważ chodziło o przedstawienie aktualnej oceny sytuacji w Polsce, więc Łukomski zapropozował, by prezes po kilku wstępnych uwagach oddał mi głos, jako że wydarzenia w Polsce śledzę z dnia na dzień. Propozycja przedstawiona została w sposób niezręczny i Mażewski poczuł się dotknięty: — To po to przerywacie mi mój odpoczynek i ściągacie z Florydy do Waszyngtonu — wykrzyknął — abym się przysłuchiwał, co Nowak ma do powiedzenia zastępcy sekretarza stanu! To nie jest rola prezesa organizacji.

W pół godziny później znaleźliśmy się w gabinecie Whiteheada i oto po dwuminutowym, doskonałym wstępie Mażewski powiedział: — A teraz oddaję głos naszemu ekspertowi, który naświetli z naszego punktu widzenia sytuację w Polsce.

Byłem tak zaskoczony i wzruszony, że upłynęła chwila, zanim zabrałem głos. A w duchu pomyślałem sobie: "Dla tego człowieka polskość nie jest zawodem. On naszej sprawie służy".

Służył jej wiernie i z oddaniem przez dwie dekady i ma historyczne zasługi. Politycy amerykańscy wiedzieli, że przywódca Polonii reprezentuje dziesięć milionów obywateli amerykańskich, ale Mażewski nigdy nie groził, nigdy nie usiłował otwarcie wywierać nacisku. Właśnie dlatego i dzięki niemu Kongres Polonii stał się zaufanym doradcą w sprawach polskich kolejnych prezydentów Stanów Zjednoczonych, członków gabinetów, senatorów i kongresmenów. Dzięki "Solidarności" w Polsce i Mażewskiemu w Ameryce wpływ Polonii wzrósł ogromnie w czasie ostatnich ośmiu lat. Czasem wystarczył jeden telefon od Mażewskiego do Waszyngtonu, by załatwić ważną sprawę. Jestem głęboko przekonany, że gdyby w latach II wojny światowej Kongres Polonii i jego prezes mieli to samo doświadczenie, ten sam co dziś dostęp do amerykańskiej grupy rządzącej, te same wpływy — prezydent Stanów Zjednoczonych nie podpisałby w Jackie paktu ze Stalinem, który oddawał sojusznika w sowiecką niewolę i był jeszcze jednym rozbiorem Polski.

W bezpośrednim obcowaniu Mażewski był jowialnym, pogodnym i bardzo przyjacielskim rozmówcą. Nie było w nim krzty ważności i dostojeństwa. Wdzięku dodawało mu jego prawdziwie sarmackie oblicze. Zawsze szukał porozumienia z ludźmi myślącymi inaczej, jednoczył a nie dzielił, łagodził właśnie a nie podsycał spory. Kiedy spotkałem go po raz ostatni, mówił mi, że minister Olechowski zapytywał przez pośredników, czy prezes Polonii byłby gotów z nim się spotkać. — Odpowiedziałem — mówił Mażewski — że najpierw musicie dogadać się z Polakami w kraju a dopiero potem z Polonią. Najbardziej musicie znieść podział na Polonię uprzywilejowaną na Zachodzie i Polonię dyskryminowaną i prześladowaną na Wschodzie.

(ciąg dalszy na str. 3)

B. CHROBOT

Prymas Polski nowicjuszem Letni Uniwersytet w Polskiej w Rzymie

3) Jakże więc...
wie brzmią słowa...
Zeromskiego "Ciebie...
cudowna rodzina...
Bądź błogosławiona...
rzona dla nas, abyś...
dusz naszych...
większają uczuć...
Ty, piękna, dobra...
na".

Pomimo znaczącego...
nicowania słuchaczy...
zdym względem...
brani wykładowcy...
bez żadnych traktat...
teresować wyspi...
chaczy swoimi...
Lekcje i seminaria...
Wiek słuchaczy...
się od 20-tu do...
Słuchacze starsi...
rodzili się jeszcz...
młodzi zaś już...
poza jej granic...
polską mieli jed...
cznie opanowan...
należy się nawe...
chwala, że nie...
cenniejszych...
patrymonium).

Podczas trwania...
Uniwersytetu...
prowadzone pr...
go organizator...
fana wycieczki...
Frankiszka z As...
stworu Benedykt...
Monte Cassino...
cmentarz wojsko...
su. Tam odpraw...
św. koncelebrac...
przewodniczył...
Wylązek przy...
zniciu i w pobli...
W. Andersa zlo...
biało-czerwony...
poległym bohater...
bywcom tego...
ważnego w...
Cassino. Odm...
za poległych i...
hymnu narodow...
Polska nie...
czono tą...
na Monte Cassino.

Choć...
Wiel...
istnieniu...
bywcom...
cyjnych...
Innych...
W p...
szubow...
osoby o...
do Pole...
skłonno...
Sytu...
to trzy...
czonych...
zaczęły...
Stworzy...
należało...
a zaraz...
zaś, wyl...
cji, nies...
slabsze...
Szkic...
cieżka n...
obozu k...
znany...
może m...

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744
FERRAGENS EM GERAL
Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas elétricas BOSH, telas, painéis e caldeirões de alumínio (linha Hotel).



Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czesne, korektury, proszę przysyłać do: Gráfica Vicentina Ltda., Alameda Cabral, 946 — Caixa Postal 100 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80410 Curitiba-PR —

GODZINY PRZYJĘĆ
Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 12,00 do 13,00
PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1988
Pocztą zwykłą: — W Brazylii: — za rok 1988 — półrocznie —
W krajach północno i połudn.-amerykańskich —
W Europie, Azji i Oceanii —
Cena egzemplarza —

Director Responsável e Redator-chefe: Pe. Lourenço Mika
Jornalista Profissional Diplomado pela UFPR. Registrado no MTPS sob n.º 2188. Matrícula Sindical n.º 1232.
Redator: Pe. Jorge Morkis
Administração: Pe. Xisto P. Bobato, Pe. João Ukachenski e Geraldo Setlik
COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislaw Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sr. Sława Stępnik; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Lychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sr. Helena Domianska; Sr. Halna Marciniowska; Sr. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. * Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

Obóz kobiecy w Ravensbruck

Ravensbruck — ta nazwa na całym świecie kojarzy się z najtragiczniejszą kartą w dziejach ludzkości. Brzmi jak ostrzeżenie przed najokrutniejszą zbrodnią, której ofiarami stały się istoty nadekscytowane — kobiety.

Przywódcy Trzeciej Rzeszy postanowili zniszczyć ten porządek. Wtrącili kobietę do najstraszniejszego piekła, piekła bez dna, Ravensbruck — jedyny wyłącznie kobiecy obóz koncentracyjny.

Meklemburgia to historyczna kraina zajmująca tereny dawnego, zachodniopomorskiego księstwa Obodryczów. Tu właśnie miał swój prywatny majątek jeden z przywódców hitlerowskich, Heinrich Himmler. W obrębie tegoż majątku powstał na początku 1939 roku obóz koncentracyjny Ravensbruck. Jego budowę rozpoczęto jesienią 1938. Zatrudniono przy tym więźniów z odległego o około 45 kilometrów obozu męskiego w Sachsenhausen.

Wedle szacunków obóz w Ravensbruck miał w przyszłości pomieścić najwyżej 2.000 więźniarek. W praktyce w czasie wojny przebywało w nim jednocześnie nawet 50.000 kobiet. Stąd do 1945 roku obszar obozu trzeba było powiększyć niemal trzykrotnie. Całość otoczona była czterometrowej wysokości murem. Prąd płynący dniami i nocą przez druty rozciągnięte wzdłuż murów stanowił dodatkowe zabezpieczenie przed ewentualnymi ucieczkami.

Pierwsze więźniarki trafiły do Ravensbruck już na początku 1939 roku. Były to Niemki: przeciwniczki Hitlera, kryminalistki i asocjalne, a także mieszkające na terenie Trzeciej Rzeszy Żydówki.

23 września przywieziono do Ravensbruck pierwszy transport Polek, liczący 24 kobiety. Aresztowano je za pracę oświatową wśród polskiej mniejszości w Niemczech. Wkrótce przybył stamtąd drugi transport kilkudziesięciu naszych rodaczek.

Pierwszy transport kobiet z okupowanej Polski przybył do Ravensbruck 2 listopada 1939 roku. Wszystkie z nich miały za sobą pobyt w więzieniu i męczące wielogodzinne, połączone często z torturami, przesłuchania.

Kobiety przywożone do Ravensbruck z góry skazywano na śmierć. Przedtem jednak należało wykorzystać je jako siłę roboczą. Toteż życie więźniarek warte było dokładnie tyle, ile warta była ich praca ponad siły.

Chore, wynędzniałe i wyczerpane kobiety, nie nadające się już do trwającej kilkanaście godzin na dobę, morderczej harówki należało zabijać. Niszczyc w najokrutniejszy sposób, objętnie jaki. Mógł to więc być zastrzyk z fenolu, mocny cios, strzał z rewolweru, komora gazowa.

Przez Ravensbruck przeszły 132 tysiące kobiet, przedstawicielek 28 narodowości. Było w tej liczbie ponad 30 tysięcy Polek, 92 tysiące więźniarek, w tym 17 tysięcy Polek nie doczekało wolności. A ile zmarło w dzień, tydzień czy miesiąc po powrocie do kraju. Ile większość swego powojennego życia spędziła w szpitalach? Ile pobyt w obozie przypłaciło nie tylko kalectwem fizycznym, ale także chorobą psychiczną. Tego nikt nie wie dokładnie.

Wiele istnień ludzkich udało się uratować tylko dzięki istnieniu w Ravensbruck obozowego podziemia stworzonego przez polskie więźniarki, a także działalności polskich funkcjonariuszy, które z narażeniem własnego życia walczyły o życie innych.

W pierwszych latach istnienia obozu funkcje blokowych, sztabowych i drużynowych pełniły niemieckie kryminalistki, osoby o wyjątkowo sadystycznych skłonnościach. Nienawiść do Polek, z racji przynależności narodowej, podsycała owe skłonności.

Sytuacja ta uległa częściowej zmianie w 1941 roku, kiedy to trzy pierwsze Polki, przywiezione do obozu z ziem przyłączonych do Rzeszy zostały funkcyjnymi. One właśnie tworzyć zaczęły "polski model" więźniarki pełniącej funkcję w obozie. Stworzyć go nie było wcale łatwo. Z jednej bowiem strony należało zachować pozory całkowitej uległości wobec władz, a zarazem surowości dla podległych więźniarek. Z drugiej zaś, wykorzystując możliwości wynikające z pemienia funkcji, nieść pomoc współtowarzyszkom niedoli, ochraniać najsłabsze, tworzyć podstawy obozowej wspólnoty.

Szkielety w pasiakach, bicie i selekcje do gazu, apele i ciężka mordercza praca, głód i choroby. To zewnętrzny obraz obozu koncentracyjnego, nie tylko Ravensbruck, powszechnie znany. Ale polskie więźniarki stworzyły także drugi obraz, może mniej znany, który dziś po latach wydaje się prawie

nierrealny. Opierał się na niepisanej prawie ludzi wewnętrznie wolnych, zachowujących własną godność nawet w obozowym piekle. Obozowe podziemie.

Prawo do zachowania wewnętrznej wolności to krok pierwszy. Stworzenie obozowej wspólnoty przez polskie więźniarki polityczne to drugi krok. I wreszcie krok trzeci — ostateczny: powstanie obozowego podziemia. Ta konspiracyjna działalność obejmowała zarówno materialną jak i duchową sferę życia w obozie.

Rozwinęto na szeroką skalę samopomoc koleżeńską, która umożliwiła przetrwanie mniej zaradnym. Organizowano w miarę możliwości dożywiania najmłodszych, chorych przebywających na rewirze i osadzonych na bloku karnym. Zdobywano lekarstwa bez których w wielu przypadkach najbardziej nawet ofiarne praca personelu medycznego zatrudnionego na rewirze, nie dałaby pozytywnych wyników. Kobiętom wyszczepionym dęgotwórczą chorobą zapewniało lżejszą pracę. Ze szwalni i magazyńwo odzieżowych wynoszono kawałki materiałów i części garderoby, które uzupełniały liche odzienie więźniarek.

Równoległe z działalnością zmierzającą do uratowania życia jak największej liczbie kobiet dbano o ich stały rozwój intelektualny i duchowy. Zorganizowano więc tajne nauczanie, obejmujące program szkoły średniej i uniwersytetu.

Odbywały się prelekcje i pogadanki, przekazywano sobie wiadomości z linii frontu, które rozmaitymi drogami docierały za druty. Rozwijała się również twórczość artystyczna: organizowano koncerty, recytowano wiersze, z których wiele powstało właśnie w Ravensbruck, wśród więźniarek krążyły stworzone w niewoli rysunki i rzeźby — maleńkie arcydzieła, wykonane z narażeniem własnego życia.

Wiele więźniarek przetrwało obozowy koszmar dzięki swej gorącej wierze w Boga. Modlitwy odmawiane szepcetem, towarzyszyły im w ciężkiej pracy, w trakcie apelu, trwającego czasem wiele godzin, w drodze do pracy i w drodze na egzekucje, na rewirze i w bunkrze. Z czasem rozwinęły się też zbiorowo praktyki religijne. Odprawiano Msze św., nowenni ofiarowane w różnych intencjach. Wspólnie odmawiano różaniec i litanie. Uroczyście obchodzono święta.

Stworzenie obozowego podziemia było moralnym zwycięstwem bezbronných kobiet nad faszysmem.

1 maja 1945 roku obóz koncentracyjny w Ravensbruck został wyzwolony. Niespełna miesiąc wcześniej rozpoczęła się wielka akcja wywożenia z obozu więźniarek wszystkich narodowości zainicjowana przez hrabię Folke Bernadotte. 5 kwietnia autokary Szwedzkiego Czerwonego Krzyża zabrały stamtąd pierwszą grupę kobiet i przewiozły je do Szwajcarii. Następne transporty kierowano już do Szwecji. Kraj ten udzielił gościny także ponad 5.000 Polek. Akcja Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, ze względu na sytuację panującą na froncie, zakończyła się 26 kwietnia. W następnych dniach ewakuowano z obozu kilka dużych transportów i skierowano je na zachód. W Ravensbruck zostały jedynie najcięższe chore i personel medyczny. Polki, znajdujące się w tej grupie opuściły obóz jako ostatnie, 30 czerwca 1945 roku.

Alojzy Mażewski z bliska

(Dokończenie ze str. 2)

Dodał do tego Mażewski jeszcze jedną uwagę: — Musimy nabrać absolutnej pewności, że te umiżgi nie mają na celu podzielenia nas i osłabienia naszej pozycji w życiu amerykańskim. Niezależność Polonii i jej wpływ na politykę amerykańską jest solą w oku komunistów w Warszawie a jeszcze bardziej w Moskwie.

Myślę, że te słowa powinny stać się dla nas politycznym testamentem Alojzego Mażewskiego i wezwaniem do podtrzymania tej jedności i tego solidarnego frontu, który był największą zdobyczą Zmarłego.

Dziesięć dni temu, kiedy spotkałem Mażewskiego na lotnisku w Waszyngtonie — zasłabił nagle i musiałem podtrzymać go, by nie upadł. Przerazony, błagałem go, by wzdornieć tempo, oszczędzał się, myślał więcej o swoim zdrowiu, które tak bardzo jest nam potrzebne. Odpowiedział mi, że niedługo wyjedzie na wieś na krótki odpoczynek. Zmarł nagle, w pierwszym dniu tego wypoczynku. Zmarł z wyczerpania jak żołnierz trwający na posterunku do końca.

Odszedł na wieczny odpoczynek wybitny obywatel Stanów Zjednoczonych, który zachował w sercu prawdziwą miłość do ojczyzny swoich przodków, oddał jej swoje siły, zdrowie i życie. Zasużył sobie na pamięć i modły obu narodów: polskiego i amerykańskiego, bo stał się symbolem więźców, które je łączą.

CIĘKAWOSTKI

◆ Do niedawna na Antarktydzie i w Arktyce przebywały tylko polarnicy pracujący w stacjach naukowych. Obecnie do krain wiecznych lodów przyjeżdżają wycieczki. Z Nowej Zelandii i Australii samoloty odlatują na Antarktydę, a z Norwegii na wyspy archipelagu Spitsbergen.

Warunkiem uczestnictwa w takiej wycieczce jest dobry stan zdrowia, potwierdzony zaś badaniami przez lekarza.

CZY NOWA METODA WALKI Z RAKIEM?

Profesor Boiron, dyrektor Instytutu Hematologii w Paryskim Szpitalu św. Ludwika, ujawnił, że badaczom udało się odkryć w organizmie ludzkim geny antyrakowe.

Okazuje się, że osoby chorujące na raka oczu, nerek i odbytnicy genów tych nie posiadają. Jeżeli uda się geny te sztucznie fabrykować lub pobudzić organizm chorego do wytwarzania ich w sposób naturalny, wówczas jest nadzieja, że walka z całym szeregiem form raka będzie wygrana.

Zdaniem profesora Boiron może to nastąpić w następnych 10 latach.

GDZIE ŻYJE SIĘ NAJDUŻEJ?

Szwajcarzy, Niemcy i Austriacy zaliczani są do grupy stanowiącej 1/5 ludzkości (930 mln mieszkańców), której średnia długość życia wynosi 70-80 lat. Obywateli ZSRR, Chin, Brazylii, Turcji, Egiptu, Tajlandii i in., stanowiącej 2/5 mieszkańców globu ziemskiego (2,21 mld.), mogą oczekiwać średniej wieku 60-70 lat.

Najkrócej (35-40 lat) żyje najbardziej niebezpieczna grupa ludzi na świecie obejmująca 30 mln. osób, w tym m. in. mieszkańcy Afganistanu i Gambii.

◆ Niezwykły zawód

Pewna Francuzka ma niezwykły zawód, pracując jako "śmieszka". Podczas jednego z przedstawień cyrkowych tak zaczęła śmiać się po jednym z numerów, iż zaraziła swym śmiechem nie tylko publiczność, ale również samego clowna. Po przedstawieniu podszedł do niej i zaproponował udział w jego numerze. Dziś "śmieszka" cieszy się wielką popularnością we Francji. Zapraszają ją do udziału w spektaklach teatralnych i telewizyjnych, nakręceniu zdjęć w filmach. O sobisty rekord — 22 minuty nieustannego śmiechu.

27 NIEDZIELA ZWYKŁA "B"

Ewangelia według św. Marka — 102-16

✠ I oto przyszli do Niego faryzeusze i pragnąc przychwycić Go na słowie, zapytali: Czy może mąż oddać swoją żonę? A On odpowiedział również pytaniem: Co wam przykazał Mojżesz? Mojżesz zezwolił dać list rozwodowy i oddać — odpowiedzieli. Wtedy rzekł do nich Jezus: To ze względu na zatwardziałość serc waszych napisał wam takie przykazanie. Jednakże na początku stwarzania uczynił Bóg mężczyznę i kobietę. Dlatego też zostawia człowiek ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną, aby być we dwoje jednym ciałem. Tak więc choć pozostaną dwoje, będą stanowić jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, niech tego człowiek nie rozłącza. A w domu uczniowie znów zapytali Go o to. I odpowiedział im: Ktokolwiek oddaliłby swoją żonę, a pojąłby inną, dopuszcza się względem niej cudzołóstwa. Podobnie gdyby żona porzuciła swego męża i poślubiła innego, również popełnia cudzołóstwo. Przynoszono Mu także dzieci, żeby się ich dotknął, ale uczniowie powstrzymywali (przechodzących). Widząc to Jezus obruszył się i rzekł do nich: Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie. Nie powstrzymujcie ich. Do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę mówię wam: jeśli ktoś nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, nie wejdzie doń. I tułąc je do siebie, błogosławił, kładąc na nie swe ręce.

✠ Zaczynając październik, ten doborowy okres z następstwem niezbędnych rad i powinności krzewienia chrześcijaństwa (uświęcony nieprzebranym źródłem Różańca św. jak odświętą potrzebą) chcemy odważnie kroczyć ścieżkami wyroków przedwiecznych — wyszczególniając najbliższe role rodzin naszych.

Nie od rzeczy bęwiem dusza odróżnia Człowieka od reszty stworzeń w świecie zwierząt; dlatego kiedy w sposobie mówienia robi się różnicę między "zreć" i "jeść", to się chce podkreślić, że Człowiek w przyjmowaniu pokarmu

jest niezależny od zwierzęcego instynktu: ze niejako i jedzenie ma być uduchowione prawem szlachetniejszym. Stwierdza to najwidoczniej Pismo św. gdzie czytamy czar- no na białym, iż była narada Trójcy św. i w ten sposób czynność zmysłowa została podniesiona do rzędu nadziem- skiego: zmysłowość została uzależniona od rozważli, czyli wspólne życie mężczyzny i kobiety podniesione zostało do godności Małżeństwa.

A jednak w każdym razie są ludzie, dla których jedzenie i picie stało się najważniejszą sprawą istnienia, którzy w pracy widzą jedyną treść i cel życia; którzy mniemają, iż w gruncie rzeczy Człowiek nie jest niczym innym, jak tylko najwyższym dziełem Wszzechmocnego, — a nie artystycznie obmyśloną gatunkiem małpy — czyli widocznym odbiciem Jego Boskiej Potęgi. Chrystus Pan każe nam prosić Ojca naszego o chleb codzienny (Mt. 6,11), ale też przypomina "nie samym chlebem żyje czło- wiek (Mt. 4,4), lecz każdym słowem co pochodzi z ust Bo- żych". On również Swoją własną pracą w Nazarecie itd. uświęcił każdą ludzką pracę względnie sytuacji; lecz także przestrzega w Swej Ewangelii bezapelacyjnie: "jakąż bo- wiew korzyść człowiek odniesie, choćby i cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? (Mt. 6,26).

Pozatem nie w mniejszym naciskiem Boski Mistrz pa- trzy po wszystkie czasy na ludzkie małżeństwo jako na coś tak bezwzględnie i tak całkowicie poddanego Prawu Bożemu w swej nierozzerwalności, że uczniowie zaskoczeni, jak czytamy u św. Mateusza (19,10) mówili: "Jeśli się tak sprawa ma człowieka z żoną, to nie warto się żenić". Zais- te, jak natura Człowieka dąży do miłości, iż bez niej się nie może czuć szczęśliwym, tak niewierność w miłości go unieszczęśliwia. Stąd nie jest przesadą amerykańskich kar- diologów, że każdy "skok w bok" stwarza niebezpieczeń- stwo kryzysów, podczas gdy jedynie wartościowym i zbaw- czym jest i pozostanie dla rzeczywistego dobra Człowieka to, co za naszych oczów Krzyż Jezusowy dobroliwie i z miłości ku nam zaleca i uskutecznia doszczętnie.

S.K.P.A.Z.

USMIECH JANA PAWŁA II

Pozdrowienie parasoli

W niedzielę dnia 31 grudnia 1978 roku na zakończenie Starego Roku Ojciec św. Jan Paweł II odmówił z okna swo- jego mieszkania "Aniol Pański" wraz ze zgromadzonym na placu św. Piotra tłumem wiernych. Mówił o obowiązku troski o ludzi starych, następnie odmówił z nimi "Aniol Pański", a w końcu raz jeszcze przemówił. Czyniąc aluzję do padającego deszczu rzekł z humorem: "Pozdrawiam wszystkich, wszystkie osoby i wszystkie parasole(!). Dziękuję za waszą obecność w ostatnim dniu roku 1978, tego roku, który zacząłem w Krako- wie, a muszę kończyć w Rzymie. Chciałbym dodać, że w Polsce dziś nie wystarczy parasole, trzeba czegoś więcej. Temperatura tam spada nieraz do trzydziestu stopni poniżej zera, a więc trzeba doceniać rzymski klimat!"

ARCYBISKUP CZARNOSKÓRY

Z wielkim entuzjazmem została przyjęta przez katolików amerykańskich, zwłaszcza czarnoskórych, nominacja przez Jana Pawła II pierwszego arcybiskupa czarnoskórego w Sta- nach Zjednoczonych, Eugene A. Marino, lat pięćdziesiąt trzy,

od 1974 roku biskupa pomocniczego diecezji waszyngton- skiej, na stolice arcybiskupią Atlanty. Episkopat Stanów Zje- dnoczonych liczy trzydziestu dwóch arcybiskupów białych, bi- skupów czarnoskórych jest dwunastu, wszyscy poza arcybisku- pem Marino są biskupami pomocniczymi. Czarnych katolików w Stanach Zjednoczonych jest około półtora miliona. Arcy- biskup Marino pochodzi z wielodzietnej rodziny. Urodził się w stanie Missouri. Posiada sześcioro rodzeństwa. Jego ojciec był piekarzem. W osiemnastym roku życia wstąpił do amery- kańskiego Zgromadzenia Świętego Józefa od Serca Pana Je- zusa, instytutu zakonnego złożonego z białych i czarnych za- konników. Był przez pewien czas wikariuszem generalnym zakonu, pierwszym czarnoskórym na tym urzędzie w historii zgromadzenia. Jako biskup pomocniczy w Waszyngtonie za- nął się pracą szczególnie wśród narkomanów i przestępców. Arcybiskup Marino bardzo żywo interesuje się problemami czarnej ludności w Stanach Zjednoczonych. W 1984 roku opu- blikował on wraz z pozostałymi biskupami czarnoskórymi list na temat konieczności poświęcenia większej uwagi przez Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych problemom mniejszości. Diecezja Atlanta w stanie Georgia na południu Stanów Zjednoczonych liczy sto sześćdziesiąt tysięcy wiernych, z tego dziesięć tysięcy czarnoskórych.

POLONIA ZAGRANICZNA

PRO ARTE

W Stanach Zjednoczonych ukazał się nowy kwartalnik "Pro Arte", powstał z inicjatywy Ewy i Wojtki Fibaków, którzy są jego wydawcami. Redaktorem jest właściciel Lipert Gallery — Michael Z. Legutko.

Zadaniem pisma jest ukazanie dorobku i osiągnięć artystów polskich tworzących w krajach Ameryki i Europy Zachodniej, dawniej i dziś. Ka- żdy numer prezentować będzie także artystę współcześnie tworzącego, i zawierać ma dwie oryginalne, sygnowane przez autora, jego grafiki. Osobnym rozdziałem będzie stała kronika doty- cząca polskich dzieł sztuki i antyków na międzyna- rodowym rynku antykwarowym, na aukcjach i w galeriach. "Pro Arte" prezentować będzie także zbiory prywatne, często nieznanie historykom sztuki

ki w Polsce. Zaczyna te prezentacje od słynnych już zbiorów sztuki polskiej państwa Fibaków. W pierwszym numerze przedstawiono m. in. Eugenia Żaka, tworzącego głównie w Paryżu na początku wieku, Zygmunta Menkesa — zmarłego przed rokiem w wieku 91 lat artystę polskiego z USA, rzeźbiarza-portrecistę Leopolda Kozakiewicza. Jest także rozmowa i wspomnienie grafiki mieszkającego od 5 lat w Stanach Zjednoczonych Tomasza Burasiewicza.

Wydawane w 400 numerowanych egzempla- rzach pismo przeznaczane jest dla specjalistów.

NIE UCIEKAĆ PRZED POLSKOŚCIĄ

Znany polski pisarz Tadeusz Konwicki, który niejednokrotnie parął się również reżerią filmo- wą, potwierdził, iż planuje nakręcenie filmowej wersji "Działów" Mickiewicza. Przynajmniej część zdjęć pragnąłby nakręcić w Wilnie. O przyczynach, które skłaniają go do podjęcia się tej ekranizacji

Konwicki mówi m. in.: "Przez dwa lata jeździłem do Francji i prowadził seminarium o literaturze polskiej na uniwersytecie w Paryżu. Skłama- rami byli doktoranci, poeci, prozaicy, więc — wymagająca publiczność, której — czułem — sposób wytumaczyć naszej polskość". Odmowa — cała czas działamy i postępujemy w myśl — zów i nakazów polskiego romantyzmu, który — dził się w niezwykle dramatycznym momencie — storił Polski i tak bardzo różni się od — szych nurtów romantyzmu na — Jakże są zatem szanse — polską na zewnątrz? "Zamiast uciekać — skością, warto spróbować pójść — ca — stwierdza Konwicki. — O tym — w Paryżu — kontynuuje — studium polskości, które byłoby — kluczem do polskości. Właśnie — tego świetnie nadają.

ZE ŚWIATA

◆ Umundurowany Czeski... mii Radzieckiej... Papieżowi Janowi Pawłowi... w Watykanie Kallista... lista zespołu Ave Maria

◆ Książd Tadeusz... ski został mianowany... Papieża biskupem... czym w archidiecezji... go.

◆ Pralat Mario... delegatury apostoł... publice Południowej... potępił stosowanie... prasowej przez... kraju i fałsz arezow... niam pralata "rząd... Południowej Afryki... jąc się strachem... cisk wszystkich... nych, które mogłyby... mocne w szukaniu... dla problemów w... Południowej Afryki

◆ W Polsce jest... nastu tysięcy... tym ponad siedem... rzymsko-katolickich... osiemset emigrant... skich, czterysta... siedem prawosław... czterysta żydowskich... sta czterdziestu... rzy wpisano do... bytków.

◆ Książd Eugene... ka z diecezji... town w Stanach... nych, odpowiedzial... krutację kapelanów... rynek wojennej... ze marynarka am... posiada tylko dwie... potrzebnej liczby... i że w ostatnich... tach liczba kapelan... dla o dwadzieścia... cent. I tak na przy... dziesięć tysięcy... na czterdziestu... jennych Stanów... nych w Zatoce Pers... jest tym... sługiwana... trzech księży... Zdaniem księdza... diecezje powinny... dwa procent kapelan... kapelanów... Stanów Zjednoczonych.

Opóźnie... wsi często... w PRL sy... nie przygo... do możliw... nia progr... psychiczn... ziom wied... większe n... telekualny... ich rówie... na degrad... bardzo wo

Wia

Wiel... we wszy... praca... pieczn... czeln b... wanego... niedoży... szcze ka... Aby... trzeba d... je to z... mu rolini... ków. Nie... technicz... las, zapy... sycznymi... pracy na... że kontal... nitarnoe... tylko rol... zakazania... osób.

Wies... mieszk... Newielki... w latach... się o 74... sie w ca... stan rzec... odpływ z... ność dzie... przyczyn... zatracenia... choroby t... Poważny... pełnospra... tys. Dziec... wtem na... ych do z... kończą z... wykonują... ności.

Wiel... mieszk... Newielki... w latach... się o 74... sie w ca... stan rzec... odpływ z... ność dzie... przyczyn... zatracenia... choroby t... Poważny... pełnospra... tys. Dziec... wtem na... ych do z... kończą z... wykonują... ności.

Opóźnie... wsi często... w PRL sy... nie przygo... do możliw... nia progr... psychiczn... ziom wied... większe n... telekualny... ich rówie... na degrad... bardzo wo

MA... EST... PR... AT

AV

Wiadomości o Polsce

CHORA WIEŚ

Wieloletnia degradacja wsi, przejawiająca się we wszystkich dziedzinach jej życia sprawia, że praca i życie na wsi są o wiele bardziej niebezpieczne niż w mieście. Do postępującego wyniszczenia biologicznego mieszkańców wsi (spowodowanego zagrożeniem środowiska naturalnego), niedożywienia, złej opieki lekarskiej dochodzą jeszcze katastrofalne warunki codziennej pracy.

Aby osiągnąć odpłacalny poziom produkcji, trzeba dużych nakładów własnej pracy. Powodem jest to z jednej strony wielkie obciążenie organizmu rolnika, a z drugiej — wzrost liczby wypadków. Nie bez znaczenia jest także poziom i stan techniczny sprzętu, jakim dysponują rolnicy. Hałas, zapylenie, wibracja, kontakt z środkami toksycznymi — to nieodłączne składniki codziennej pracy na wsi. Zażożenie dla zdrowia stanowi także kontakt z chorymi zwierzętami: wg danych sanitarnoepidemiologicznych z 1981 r., w samym tylko rolnictwie uspołecznionym narażonych na zakażenia chorobami odzwierzęcymi było 139 tys. osób.

Wieś starzeje się bardzo szybko, aż 45% jej mieszkańców jest w wieku nieprodukcyjnym. Niewielki jest też przyrost naturalny na wsi — w latach 1980-1984 liczba jej ludności zwiększyła się o 74 tys., podczas gdy w tym samym okresie w całym kraju przybyło 1,3 mln ludzi. Na taki stan rzeczy wpływa m. in. spadek urodzin dzieci, odpływ ze wsi młodych kobiet, wyższa umieralność dzieci na wsi niż w mieście. Najczęstsze przyczyny chorób dzieci i młodzieży na wsi to: zatrucia lekami, nowotwory, wypadki, urazy, choroby układu oddechowego i układu krążenia. Poważny problem stanowią dzieci kalekie i niepełnosprawne, których w 1981 r. było na wsi 25 tys. Dzieci te pozbawione są opieki, nie ma bowiem na wsi szkół specjalnych, ani przyczynających do zawodu. Dzieci kalekie najczęściej nie kończą żadnej szkoły i vegetują przy rodzicach, wykonując w gospodarstwie najprostsze czynności.

Opóźnienie rozwoju dzieci i młodzieży na wsi często ma swoje przyczyny w obowiązującym w PRL systemie szkolnictwa. Reżim szkolny, fatalne przygotowanie wiejskiej kadry, nieodpowiedni do możliwości uczniów i konieczny do zrealizowania program nauczania — prowadzą do napięć psychicznych, zaburzeń uwagi u uczniów. Niski poziom wiedzy zdobytej w szkole sprawia, że dzieci wiejskie nie wykorzystują swych możliwości intelektualnych: czują się przeważnie gorsze od swoich rówieśników w miastach. Psychiczna i biologiczna degradacja ludności wiejskiej rozpoczyna się bardzo wcześnie i nasila z wiekiem.

Śmiertelność wśród mężczyzn w wieku 20-29 lat jest na wsi dwukrotnie wyższa niż w mieście. Częściej umierają też młode kobiety. Najczęstsze przyczyny zgonów, to: choroby układu krążenia, nowotwory, wypadki i zatrucia. Pojawiały się też choroby do niedawna na wsi nie znane — stesy, zalamania nerwowe; wzrosła liczba samobójstw. Rodzi je nieustabilizowana sytuacja rolnictwa, postępujący brak zaufania do wszelkich poczynań rządu, zmiany środowiska naturalnego, a także kłopoty bytowe — złe warunki mieszkaniowe, niewłaściwy sposób odżywiania się, 13,8% mieszkańców wsi to ludzie w wieku produkcyjnym. Osiągnięcie wieku emerytalnego nie oznacza przejścia na zasłużony odpoczynek. Wiele jest wsi w Polsce, szczególnie w rejonie wschodnim i południowym, gdzie 30% ludności jest po 60-ce i wymaga opieki lekarskiej. Jest wśród nich 950 tys. inwalidów (1979 r.), spośród których tylko 30% otrzymuje rentę. Brak następców, brak ręk do pracy w gospodarstwie sprawia, że ludzie starsi muszą pracować; najczęściej wykonują oni czynności nie wymagające użycia maszyn — takie jak kopanie ziemniaków, buraków, opieka nad inwentarzem itp. Starzejąca się wieś nie może sobie pozwolić na luksus odpoczynku. Perspektywy dotyczące stanu zdrowia wsi nie są optymistyczne. Poprawa kondycji rolnika, w najszerszym pojęciu znaczeniu wymaga wielu zmian — od przywrócenia zdrowych stosunków ekonomicznych, rządzących życiem wsi i produkującą rolniczą, poprzez rewaloryzację środowiska naturalnego, po godziwą szansę rozwoju intelektualnego oraz możliwości zaspokajania potrzeb kulturalnych. Na razie zawód rolnika jest najniebezpieczniejszym zawodem po górnictwie...

POMOC DLA WIĘZNIÓW HITLEROWSKICH OBOZÓW

Rozpoczęła się w całym kraju wypłata jednorazowej pomocy finansowej, w wysokości 188 tysięcy złotych na osobę, byłym więźniom hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Na listach wypłat, sporządzonych przez zarządy wojewódzkie organizacji kombatanckiej ZBoWiD znajduje się obecnie 40 tysięcy osób.

W wyniku porozumienia między Polską a RFN dotyczącego pomocy finansowej dla obywateli polskich, którzy stali się ofiarami eksperymentów pseudomedycznych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, strona niemiecka przekazała w roku 1972 stronie polskiej 103 mln DM. Po rozdzieleniu tych środków (oczywiście w złotych), pozostała jeszcze kwota 7 mld złotych. Stało się tak, ponieważ zanim Polska otrzymała pieniądze, setki, a nawet tysiące ofiar doświadczeń zmarło. Obecnie decyzją Prezydium Rządu, w porozumieniu ze środowiskiem byłych więźniów obozów koncentracyjnych, postanowiono rozdysonować pozostałe pieniądze wśród żyjących w Polsce byłych więźniów tych obozów, jako tych, na których dokonano największego w dziejach ludzkości eksperymentu ludobójstwa.

PAMIĄTKI PO GENERALE SIKORSKIM

Zdjęcie Sikorskiego z okresu Legionów, zdjęcie — najprawdopodobniej z przyjęcia dla attaché wojskowych u prezydenta Mościckiego — wizytówka Paderewskiego; świadectwo dojrzałości z 1932 roku Zofii Wandy Sikorskiej — córki generała; jej indeks; dokumenty dotyczące Stanisława Lesnińskiego i Witolda Ignacego Orzechowskiego; unikatowe dokumenty grupy operacyjnej "Hrubieszów"; egzemplarz gazety "Paris Soir" z 13 lipca 1939 roku, w której jest artykuł Sikorskiego pt. "Gdańsk i front polski", nie uwzględniony dotąd w bibliografii prac generała szkie fortyfikacji (linii Maginota?) i rysunki fragmentów karabinów maszynowych, najprawdopodobniej wykonane ręką Sikorskiego — to tylko niektóre z pamiątek odnalezionych przez Włodzimierza Kuźmę.

Pan Kuźma jest lekarzem-laryngologiem w o-liklinie Centralnego Szpitala Klinicznego Wojskowej Akademii Medycznej w Warszawie. Pasją jego życia stało się poszukiwanie sztandarów z okresu kampanii wrześniowej 1939. Właśnie idąc "tropem" m. in. sztandaru 27 pułku Artylerii Lekkiej natrafili na dokumenty związane z osobą gen. Władysława Sikorskiego. Znalezisko zostanie przekazane dla Muzeum Wojska Polskiego.

KONIEC WIENCZY DZIEŁO

18 lipca przed południem, o historycznej dla Zamku Królewskiego godzinie — 11,15 przekazana została do użytku Sala Balowa, największe, najbardziej reprezentacyjne pomieszczenie w apartamentach stanisławowskich. Tym samym dobiegło końca dzieło restytucji historycznego gmachu. Wnętrza wspaniałej sali, zwanej również Wielką Salą Asamblową, są efektem zmuszonych zabiegów Pracowni Konserwacji Zabytków.

Uroczystość przekazania zrekonstruowanej Sali Balowej zbiegła się z otwarciem wystawy "Społeczeństwo dla Zamku Królewskiego w Warszawie", pokazującej wszelkie dowody ofiarności Polaków i przyjaciół w kraju i za granicą.

Wystawa składa się z dziesięciu działów. Dwa pierwsze przedstawiają Zamek Królewski w okresie międzywojennym, jego barbarzyńskie zniszczenie przez hitlerowców i stan budowy w 1945 r. Trzeci dział zawiera doniesienia prasy o pamiętnej decyzji z 21 stycznia 1971 r. oraz apel powołania do życia Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku. Zasadniczą część ekspozycji stanowi dział "Odpowiedź Polaków w kraju i za granicą na ten apel" — zdjęcia i dokumenty z lat 1971-74, a więc z pierwszego etapu odbudowy.

O wkładzie narodu w dzieło odbudowy zamku świadczy fakt, iż do 1982 r. wszystkie koszty pokrywano z sum ofiarowanych przez społeczeństwo. Poważny udział w restytucji zamku — co stawali się odzwierciedlić autorzy wystawy — ma Polonia, zwłaszcza rodacy z USA, Kanady, Wielkiej Brytanii i Francji.

Umundurowany Chór
Radzieckiej
żelazowi Janowi Pawłow
Watykanie Kalitę, a
zespółu Ave Maria

Książki Tadeusza
został mianowany
jecha biskupem
n w archidiecezji

Pralat Mario
egatury apostoł
lice Poludniowej
epił stosowanie
sowej przez wład
ju i fałę aresztowa
m pralata "raad
udniowej Afryki
się strachem
k wszystkich sil
kich, które mogły
czne w szukaniu
problemów w
udniowej Afryki

W Polsce jest ok
tysięcy emigrant
ponad siedem
ymsko-katolickich
emset cmentarzy
ch, czterysta
dem prawosławny
terysta żydowskich
czterdzieści pięć
wpisano do rejest
tków.

Książki Eze
z diecezji
wn w Stanach
ch, odpowiedzial
rutację kapelan
marki wojennej
marnarka am
posiada tytuł
niezbędnej lic
że w ostatnich
ch liczba kapelan
ia o dwadzieścia
ent. I tak na przy
ziestopięcioletni
czterdziestu ob
ennych Stanów
ych w Zatoce Per
ugiwana jest ty
zdech księży
aniem księdza
dieceje powinny
wa procent kap
apelantów sil
stanów Zjednocz

Przez dwa lata
ilem seminarium
wersytecie w Par
t, poeci, prozacy
ość, której — cz
naszej polskości".
zdałem pisarza na
postępujemy w
ego romantyzmu,
dramatycznym
rdzo różni się od
yzmu na Zachodzie
zszane wyjęcia z
Zamiast uciekać
ować półkę w
wicki — O tym
nuje — żeby
óre bytoby sam
ci. Właśnie "Dzi

- ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS



**MAIOR
ESTOQUE E MELHOR
PREÇO DA PRÇA
ATAÇADO E VAREJO**

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 248-1833
Caixa Postal, 1.130 — Teleg: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANA

ROZMOWY GOSPODARCZE

W stolicy Brazylii podpisano umowę o współpracy między Polską Izłą Handlu Zagranicznego i dwoma największymi federacjami przemysłowymi Brazylii: stanu São Paulo oraz stanu Minas Gerais. Umowy przewidują rozszerzenie wymiany handlowej i technologicznej, podejmowanie inwestycji i współpracy przemysłowej, organizację i wymianę misji oraz popieranie udziału w targach i wystawach międzynarodowych, organizowanych w obu krajach.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

Lembrando São Vicente de Paulo



Vicente de Paulo nasceu em 1581, em Pouy, no sul da França. Era filho de modesto lavrador, ao qual ajudava, desde menino, no amanho da terra e no apascentamento do pequeno rebanho. E costumava reparar sua merenda com os pobres e colocava imagens da Virgem nos ocos das árvores, como se eles fossem oratório.

Fez o curso primário numa escola local, seguindo depois para Toulouse, onde, concluído o ginásio, ingressa no Seminário.

Aos vinte anos é ordenado sacerdote, permanecendo em Toulouse. Quatro anos depois, morre uma senhora que muito se afeiçoara ao Padre Vicente, deixando-lhe de herança um crédito de 500 escudos, dívida de um comerciante de Marselha. Aluga ele um cavalo e parte para Marselha, onde o devedor lhe entrega apenas 300 escudos.

Para poupar tempo no regresso a Toulouse, resolve ele vir de barca até Narbone. Mas, em pleno mar, a barca é abordada por um navio de piratas turcos, e Vicente é levado para Túnis, onde, acorrentado no pescoço, é vendido como escravo a um pescador, que depois o vende a um médico, e, um ano depois, torna a ser vendido, desta vez a um islamita, seguidor de Maomé, e, como tal, inimigo dos católicos. O impossível acontece, porém. Em pouco tempo Vicente converte o islamita ao Catolicismo, religião proibida na Turquia daquele tempo. Então os dois resolvem fugir, e, depois de muitas peripécias, chegam a Avignon, na França. Isso em 1607, quando Vicente tinha 26 anos.

Logo a seguir, em Paris, aonde fora a passeio, ele conhece um secretário da Rainha Margarida, que o leva ao palácio real. Tamaña impressão o jovem padre causou à Rainha, que ela o faz seu capelão particular.

Fixando-se em Paris, Vicente vai morar em modesta pensão, tendo como companheiro de quarto um Juiz de Paz. Certo dia esse juiz investe furiosamente contra Vicente, acusando-o de lhe haver furtado uma bolsa contendo 400 escudos, guardada num armário de uso comum a ambos. O acusado não se defende, limitando-se a dizer: "Deus sabe a verdade".

Seis anos depois, o mesmo juiz é chamado à pressa para atender um prisioneiro gravemente enfermo, e que, pressentindo a morte, insistia em confessar mais um grave delito. E conta então ao juiz que, seis anos antes, quando era ajudante de farmácia, roubara 400 escudos de um armário, onde procurava um copo para dar um remédio a um padre, chamado Vicente de Paulo.

Doutra feita foi visitar uma prisão. E vê um preso, muito alquebrado, ser rudemente surrado. Vicente interveio e pediu que o prisioneiro fosse mandado para o hospital. O diretor do presidio lhe respondeu que só atenderia ao pedido se ele, Vicente, tomasse o lugar do preso. Aceitando a condição, o visitante foi posto a ferros, e lá ficou até que amigos seus, sabendo do ocorrido, conseguiram libertá-lo. Saiu da prisão com uma úlcera no pé, causada pelas grilhetas.

Naquele tempo, as convenções da época e o próprio direito canônico proibiam que as mulhe-

res, religiosas ou não, visitassem pobres e doentes. "As mulheres — diz André Frossard, no livro "Vicente de Paulo, o humilde servo dos pobres" — não cabia outra alternativa que não um marido ou um convento". Vicente quebrou esse tabu fazendo que as chamadas Filhas da Caridade, por ele estabelecidas, desafiando a sociedade e até cardeais, levassem aos desamparados o lenitivo da prece, do remédio e da esmola.

Para tanto, muito contribuiu o respeito que o poderoso cardeal Richelieu votava ao capelão da Rainha. Era o tempo em que, como diz o autor citado, "Luiz XIII reinava sobre a França e Richelieu reinava sobre Luiz XIII".

Em consequência, "as toucas brancas se multiplicaram como os pães no cesto dos apóstolos". A meia dúzia de Irmãs de 1633 transformou-se em seiscentas mil já no alvorecer do século XX.

Para tão formidável êxito, muito contribuiu a providencial colaboração de Luísa de Marillac, uma filha da nobreza, inexcivelmente devotada à pobreza, a quem Vicente confiava a supervisão das Condições da Caridade.

Enfim, foi o patrono da nossa Sociedade quem fez que "o pobre penetrasse na alma francesa", como diz André Frossard. E voltou-se ele também para as centenas de crianças abandonadas a cada ano nas portas das igrejas e de algumas casas. Muitos desses pequeninos infelizes iam parar nas mãos de consumados patifes, que lhe quebravam braços e pernas, para, inspirando maior compaixão aos passantes, embolsassem gordas esmolas.

E agora um bizarro incidente. Certa vez a rainha Ana d'Austria visita uma das muitas creches que as Filhas da Caridade mantinham, a duras penas. Ao ver o magnífico colar de pérolas que a Rainha trazia no pescoço, diz-lhe Vicente: "Senhora, fazei que essas pedras se transformem em pães". Imediatamente a Rainha tira o colar e passa-o às mãos dele.

A morte de Vicente de Paulo ocorreu a 27 de setembro de 1660, aos 79 anos de idade, há, portanto, 328 anos. Prestes ele a expirar, um dos muitos sacerdotes que o assistiam, cumprindo extenso ritual, pergunta-lhe se ele desejava manifestar arrependimento por alguma ofensa que fizera. E o moribundo responde: "Jamais alguém me ofendeu".

Luiz Cavalcanti

Um Caminho de Esperança

Lech Walesa (31)

Existe um verdadeiro leque de profissões especializadas, hierarquizadas, segundo seu grau de importância e qualificação. Dentro de cada especialização, a hierarquia leva em conta as responsabilidades de cada um: gerentes, supervisores, chefes de equipe e simples operários. Por fim, faz-se uma distinção entre aqueles que ocupam seus postos já por vários anos, e, portanto, são membros permanentes de uma equipe, e os "volantes", aqueles que passam de um posto a outro com freqüência.

Comecei a trabalhar na equipe de Mowski, uma turma de eletricitistas encarregada de estender cabos em navios-frigoríficos de pesca. Estender dezenas de metros de cabos da grossura de um braço, desde o gerador até o painel do controle central, a uma altura que pode atingir 60 metros, não é coisa fácil. O comprimento do cabo, os ângulos por onde deve passar, suas ondulações e derivações deveriam ser levados em consideração. Para fazer isso, nós o desenrolávamos de um enorme carretel, no chão, prevendo o número de ângulos, curvas e ondulações. Se no final do trabalho, a bordo do navio, havia um erro e o cabo se revelava muito comprido ou muito curto, era uma verdadeira catástrofe, pois não podíamos nem cortá-lo nem esticá-lo. Comecei cuidando das extremidades dos cabos, dividindo-os em seções, separando os fios e descascando-os. Em seguida, era a vez daquele que uniria os fios para que eu pudesse esticar o cabo.

Os operários mais categorizados trabalhavam na oficina das máquinas M-5, onde se fazia a montagem final dos motores. Um nível abaixo, os operários da oficina M-4 cuidavam da mecânica em geral. Ali podiam ser encontrados operários qualificados como um excelente fresador, um ótimo torneiro-mecânico. Os párias do estaleiro trabalhavam no casco, onde o trabalho era muito duro. Mas o pior trabalho era o dos caldeiros. Naquela época, eles usavam uma marreta de 16 quilos e a chapa de ferro era aquecida com enormes maçaricos.

(continua)

CASA DOS FREIOS

COM. IND. LTDA.

Central de distribuição e vendas
Rua Antonio Martins de Araujo, 337 - Capanema
Fones 262-6022 (PABX)
262-6932
Curitiba - PR

Portão
Av. República, Argentina/2751
Fones 262-6022 (PABX)
242-7214
Curitiba - PR

Bacacheri
Av. Erasmo Gertner, 207
Fones 262-6022 (PABX)
e 252-2113
Curitiba - PR

Ponta Grossa
Av. Souza Naves, 3180
Fones (0422) 247-7455
Ponta Grossa - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos leves e loja
Av. Iguazu, 158
Fones 262-6022 (PABX)
e 222-5028
Curitiba - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos pesados e loja
Rodovia BR-116, Km 3,5
Fones 262-6022 (PABX)
246-2362
Curitiba - PR

O ponto certo que garante a sua segurança e a durabilidade do seu veículo.

- Assistência técnica para todos os sistemas de freios
- Direção hidráulica
- Caixa de câmbio
- Turbinas
- Embreagens
- Variado estoque de peças para veículos, tratores e máquinas.

ADMINISTRAÇÃO GERAL: Rua Antonio Martins de Araujo, 337 - Capanema - Fone 262-6022 (PABX) - Telex 411-5281 - 80210 - Curitiba - PR

DISTRIBUIDOR: AMORTEX / ALVARCO / ATE / BENDIX / FRAS-LE / FRUM / GARRETT / KNORR / SIMETAL / TIPH / VARGA / WABCO / Z. F. DO BRASIL

Kuchnia polska
SERNIK GOTOWY
1 kg białego, mierzona
era twarogowego, 1 jajko
masła, 250 g cukru, 1
cier waniliowy, 1 łyżka
ankowy, trochę
ub biskoptów.
Ser dobrze rognąć
helem (lub zemieli-
o rondla, dodać
cier waniliowy i jajko
stko dobrze wymia-
na zmiksować (para-
rem). Podgrzać
ogniu, mieszać, aż
zrobi się całkiem
Wówczas, nadał
stopniowo dosypuje
Podgrzewać dalej
jąc), aż z masy będą
dobycywać "dąbela"
trza. Wówczas odnie-
nia. Dno tortownicy
pokruszonymi herba-
(lub biskoptami), wla-
to masę serową, prze-
Kiedy wystygne —
do lodówki, aby
ścióło. Zimny wyjąć
townicy.
Uwaga: Można do
rowej dodać granul-
lie (skórka pomara-
smażona, drożdże, pra-
rodzynki, siekane
Uwaga 2: Gotow-
można polikować
polewą kakaową.

Uśmiechiny
Do długiej kolo-
dzi potencjalny
— Co tu można
— Jak stanie pa-
mna, to w moście
mna, to najpewnia-
* * *
Zadufany w sobie
oprowadza po
nikarza:
— Ta oto masyw-
je pracę za czterech
— A kto ją kon-
— Pięciu dostatek
chowców...
* * *
— Jeszcze ziem-
żwemu nie widział
— Co, tak piję?
— Nie on, ja.
* * *
Baca przyszedł do
prosi o tabletki do
— A co, baco —
karz — spac nie
— Jo mogę, imo
nie może.
— I wznuczo-
checie dać? Lepiej
wajcie mu jakis
— Dyć śpiewam,
— Śpiewacie i spie-
ze? A cóż też mi
— A śpiewam, imo
siu, śpij malutki
skoczył? Baca
krzykiem i przewo-
aż cała apteka

BISPOS DA AL PREOCUPADOS COM A MISERIA

Bispos latino-americanos reunidos em Lima expressaram sua preocupação com os problemas da fome, o abismo entre ricos e pobres, a violência, terrorismo, traficantes e a "persistência de regime autoritário em algumas nações da região. O pronunciamento surgiu ao fim de três dias de deliberações do II Encontro de Pastoral Social celebrado por hierarcas católicos da Argentina, Bolívia, Brasil, Colômbia, Costa Rica, Chile, Equador, El Salvador, Guatemala, Honduras, México, Paraguai, Peru, República Dominicana e Uruguai.

VALESA DIZ QUE SOLIDARIEDADE SERÁ LEGALIZADO

O líder sindical Lech Walesa disse, diante de milhares de peregrinos que viajaram a Czesochowa, onde há um santuário religioso dedicado à "Jasna Góra", que o reconhecimento oficial de seu proscrito "Solidariedade" está muito próximo. Este foi o primeiro discurso em público desde que anunciara que o "Solidariedade" tinha aceitado participar de conversações sobre a nova legalização do sindicato, programadas para o mês que vem. "O Solidariedade existirá, se convertermos nossos lemas em ação", declarou Walesa à multidão.

UNIÕES "SEM PAPEL" AUMENTAM

No Brasil, é cada vez mais freqüente o casamento que dispensa o "papel passado". Faltam dados estatísticos abrangentes, mas advogados especializados acreditam que no eixo Rio-São Paulo cerca de 50% dos casais vivem em regime de concubinato. No resto do País, principalmente no Nordeste, esta proporção pode ser ainda maior. Embora a população tenha crescido, o número de casamentos civis no Brasil praticamente não se alterou entre 1981 e 1985, ano mais recente das pesquisas do Instituto Brasileiro de Geografia e Estatísticas (IBGE), que recolhe dados em todo o território nacional. Foram computados 933 mil casamentos em 1980 e apenas 952 mil em 1985. Essa estabilidade no número de casamentos reforça a teoria dos advogados de que o número de uniões "sem papel" aumentou.

NÚMERO DE ELEITORES NO PARANÁ

O Tribunal Regional Eleitoral divulgou a lista oficial com os números de eleitores por municípios do Paraná. Em relação à última eleição, houve um aumento de cerca de 10 por cento no total do eleitorado, que passou de 4.316.029 para 4.711.448 eleitores. O maior colégio eleitoral continua sendo o de Curitiba com 731.947 votantes, seguido de Londrina, Maringá, Ponta Grossa e Cascavel.

O MENOR HOMEM DO MUNDO

O menor homem do mundo de que se tem conhecimento mora em Nova Delhi. É o indiano Gul Muhammad, de 32 anos. Ele mede apenas 53,5 cm de altura, quase oito centímetros a menos do que a altura registrada no Livro Guinness de Recordes como sendo a do menor homem do mundo. Muhammad tem uma lojinha no centro histórico de Nova Delhi e disse que pretende se casar — com uma mulher bem alta. É todo o sonho dos baixinhos. Explicado pela lei da compensação.

DANDO E RECEBENDO

Eles não ganharam na loteria, mas ganharam de presente emisoras de rádio e televisão. Acaso ou sorte? Nada disso. Apoiaram os cinco anos de mandato para o presidente Sarney. O autor da emenda que definia os cinco anos, o deputado constituinte Matheus Iensen (PMDB-PR), conseguiu para seu filho a concessão de uma rádio em Curitiba, que terá o nome de "Nova Paz". A concessão foi publicada no Diário Oficial com n.º 96.147, com a assinatura de Sarney, uma semana depois da votação da emenda. Também pela sua dedicação febril aos cinco anos, Sérgio Spada (PMDB-PR), ex-simpatizante do MR-8, ganhou a concessão de uma emissora de TV, em Foz do Iguaçu, sua base política. Realmente, a moral da "Nova República" é essa: dando que se recebe.

COMO VÃO OS "NOSSOS" DENTES

A boca do brasileiro revela a situação de saúde do Brasil. O país apresenta um dos maiores índices de cáries do mundo, perdendo apenas para países como Panamá, Costa Rica, República Dominicana, Uruguai e Islândia. Conforme dados do Ministério da Saúde, mais de 96 por cento das crianças brasileiras de 12 anos de idade têm cárie, e cada uma delas apresenta, em média, 6 dentes afetados pela doença. No geral, 35 por cento da população tem oito dentes cariados. Esta situação é resultado direto das condições alimentares do brasileiro. Geralmente mal alimentado e sem poder ou saber cuidar da boca, vive doente. A falta de alimentação adequada, adiciona-se o fato que em muitas casas, não há água potável, clorificada. Em todo o mundo onde a fluoretação se faz em doses não nocivas, a incidência fica bastante reduzida. Uma coisa é certa, do jeito que as coisas vão, não vai faltar trabalho para os dentistas.

AFFONSO E CANDIDATO A PRESIDENTE

O senador Affonso Camargo Netto lançou seu nome, oficialmente, em Brasília, como candidato do PTB à Presidência da República, na sucessão de José Sarney. Affonso disse ser necessário acabar com a atual fase de mentiras em que o presidente sempre se queixa do cargo e prometeu resgatar o sonho de Tancredo Neves, através de um plano de governo que começará a preparar desde já.

INFLAÇÃO

Desde que o brasileiro nasce, a primeira palavra que ele ouve dentro do próprio círculo familiar, relacionada ao país, é inflação. O brasileiro mama inflação, toma papinha de inflação, vira um adolescente cheio de dígitos na cabeça e sem noção do valor do dinheiro de sua mesada, mais tarde se casa e ensina a primeira lição aos filhos: é a inflação que não permite o passeio, o gasto de fim-de-semana, a ida ao cinema, uma mesa mais farta. Parece impossível que sendo o problema nacional mais comentado, dolorido e pernicioso, para ele não se tenha uma solução. Principalmente quando no mundo há tantos exemplos de combates sérios, efetivos e que deram certo. Agora, se efetivamente for impossível o combate, então passemos a conviver com a inflação mais amigavelmente. Quem sabe ela precise de carinho, e não de combate, para um dia sair de fininho e nunca mais voltar...

CONTRATAÇÕES POR CONTA DE SARNEY

Você acredita que realmente o Governo está combatendo o déficit público? Das metas anunciadas para tal é o corte de funcionários públicos e o fim das contratações. Pois bem, olhando os números dos burocratas contratados pela administração direta — com o aval de Sarney — em 27 meses iniciais do seu governo, percebe-se que houve a contratação de 140.782 novos servidores. Isto significa que, se não derarmos os 20 dias úteis do mês em sábados, domingos e feriados, e tomarmos como referência uma jornada de trabalho de oito horas por dia, o Governo contratou 33 novos servidores por hora, ou, se preferir, um funcionário público a cada 15 segundos.

O JORNAL DA AIDS: "PREVINA-SE"

Conquistando a cada dia um novo espaço na batalha que é o trabalho de prevenção da Aids, o GAPA — Grupo de Apoio à Prevenção à Aids, de São Paulo, está lançando um jornal que se propõe a prestar um trabalho complementar na informação sobre a doença. Trata-se do PREVINA. É uma publicação bimestral que procura suscitar, questões, discussões e estimular a preocupação com a publicação de informações exatas e sem subterfúgios. Estes dados podem dirigir-se ao GAPA — Rua Postal 4.106 — CEP 01051 — São Paulo. Fone: (011) 255-5777 — R.: 3874. Previna AIDS: (011) 280-0770.

PROPRIEDADE PRIVADA NA RÚSSIA

Numa iniciativa típica de capitalismo a Rússia passou a arrendar suas terras camponeses a título individual e contratos de até 50 anos de duração. Também é que os agricultores podem adquirir meios de produção e contratar mão-de-obra. As medidas abrem uma nova política de coletivização da agricultura, davia, a terra ainda pertence ao povo, podendo ser vendida.

A CÉDULA DE Cz\$ 100.000,00

O detalhe é que a nota de Cz\$ 100.000,00 homenageará a escritora Cecília Meireles. Seguramente, uma homenagem passageira. Aliás, Cecília Meireles escreveu uma obra, nos anos 60, onde dizia que para fazer a compra de natal "gastaremos, nessa ocasião sublime, até o último centavo" que hoje em dia quer dizer a última parcela de cem cruzeiros, pois, na loucura do gozijo unânime, nem um presidente do país na corda pode custar menos do "isso". A nível de inflação atual, o mesmo poderá dizer da nota de Cz\$ 100 mil, tempo não muito distante do momento que foi lançada.

CONVITE

Dia 1.º de outubro, às 21 horas, na Sala da Universidade, a pianista SALETE CHAMOLERA, realizará o concerto em prol das crianças beneficiadas com apoio cultural da Plastipar. Salette Chiamolera é graduada na Escola de Música e aluna do prof. Luiz Duarte, Leila Paiva e do prof. Luiz Thomaz. Participou no XI Concurso de Chopin de Sófia em 1985.

(O ingresso custa Cz\$ 500,00)